

Relacja z pobytu w ZSRR w latach 1945 - 1956

© ARCHIWUM WSKOBIŃ

Jerzy

Jan Cichocki urodzony w Warszawie w 1922r.

W czasie II wojny światowej żołnierz Szarych Szeregów, oddział "Jenyki", podporucznik, ps. "Hrabia". Działał na terenie Wołomin i okolic. Po wybuchu Powstania Warszawskiego <sup>oddział Cichockiego</sup> skoncentrowany w okolicach Mińska Mazowieckiego otrzymał zadanie przysięgą z pomocą walegrzej Warszawie. W czasie wykonywania zadania oddział został oparty przez siły wojsk radzieckich. W tej sytuacji, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami Cichocki wraz z kolegami ujawnił się twórcę milicji w Wołominie. Po pierwszym okresie poprawnej współpracy z wojskowymi władzami radzieckimi rozpoczęły się tajemnicze zniknięcia poszczególnych członków ujawnionej AK. W momencie, gdy pozostała na wolności część żołnierzy została się zagrożona pewnym aresztowaniem, postanowiono ponownie zejść do podziemia i rozpocząć działalność tajną. Od tej chwili NKWD oficjalnie poszukiwało, tropiło prześlanych na wolności członków Armii Krajowej.

Cichocki został aresztowany w niedzielę 10. XII. 1944 o godzinie 10 w Sulejowie w chwili gdy szedł na mszę do kościoła. Aresztowania dokonali żołnierze NKWD. Zaraz po zatrzymaniu przewieziono sztytowanego do jelskiej wiejskiej chałupy, gdzie odbyły się pierwsze przesłuchania. Już wtedy stosowano prymoc fizyczny, bijąc dotkliwie zatrzymanego przy leżącym przesłuchaniu.

13. XII. 1944 (w środę) przewieziono Cichockiego do Wołomina i umieszczono w areszcie znajdującym się w prymitywnej ziemiance przy ulicy Praskowej. Tam w czasie przesłuchań sadzano go na samym rogu stoła i bito pognębaczem po wyciągniętych dłońiach. W czasie przesłuchań Cichocki doprowadzony do łowczego wyczerpania fizycznego i psychicznego postanowił się bronić,

nie mogąc użyć wytrzymałości ludzkich tortur. Razem w siedemdziesiąt katamanem i stołkiem, został za to okrutnie pobity, ale już nigdy później w śledztwie nie stosowano wobec niego przemocy fizycznej. Wskutek zresztą zakończono śledztwo wyznaczając rozprawę na 23 XII 1944 r.

W czasie rozprawy przed wojennym sądem radzieckim Cichociemnu przedstawiono zarzut prowadzenia zbrojnego powstania przeciw władzy radzieckiej. Rozprawa toczyła się jednocześnie przeciw kilku członkom oddziału Cichociemnego. Wobec wszystkich zapadł wyrok skazujący na śmierć przez rozstrzelanie. Dwóch współoskarżonych: Leona Ziełowskiego i Stanisława Kuberzala rozstrzelano na miejscu, resztę natomiast zamknięto w celi śmierci.

17. I. 1945 r. wobec 12 więźniów ~~sta~~ z obłoc Wołomina skazanych na śmierć zmieniono wyrok na 10 lat pobytu w poprawczych obozach pracy. Tego samego dnia przewieziono wszystkich z Wołomina do Bnieszcia i osadzono w więzieniu przy kościele. Przebywali tam do 4. III 1945 r. Więzienie w Bnieszciu było w tym okresie strasznie przepełnione; w celach pojedynczych trzymano do 20 osób, natomiast w celach dwudziestoosobowych tłoczyło się nawet 100 więźniów. Warunki pobytu w więzieniu bnieśkim były bardzo ciężkie. Przez cały okres pobytu Cichociemnego w tym areszcie nie wyprowadzono więźniów ani razu z celi na spacer, ani dla umycia się czy zaspokojenia potrzeb fizjologicznych. Do dyspozycji więźniów była tylko „paraska” (kubek, do którego zaspokajano potrzeby fizjologiczne w celi), wynoszona codziennie przez dwóch dyżurnych. Cella, w której trzymał Cichociemnego była ciemna, nieoświetlona nocą żadnym światłem, pełna wazy, tak przepełniona, że więźniowie musieli spać na betonowej podłodze ciasno sfilczeni nie mogąc się przewrócić na drugi bok.

Celę zamieszaliwali więźniowie winnego pochodzenia. Oprócz albowiem, znajdowali się tam żołnierze reszypcy, którym udowodniono winę na zajętych terenach, liczni Bratowusini oskarżeni o współpracę z Niemcami oraz duża grupa pospółtych karyminalistów, którym wykonywując swoje doświadczenie w życiu więziennym pod-ponędkowali sobie w sposób bezwzględny pozostałych współwięźniów.

Jedzenie w więzieniu bneśtym było bardzo słabe. Słędowało się rano z „kapiatoku“ ( przygotowana, goręca woda), kawałka chleba, na obiad - zupy z ryb, obierek i liści kapusty oraz podobnej zupy na kolację. Pocz 7 dni przed opuszczeniem więzienia przestano w ogóle żywić więźniów. Spowodowało to masowe osłabienie, a nieliczni wypadku śmiertelne wśród bardzo wyjeńczonych. Opieka lekarska prawie nie istniała, gdyż psychologicca od czasu do czasu sanitariuszka wosygłwie dolegliwości leczyła tylko jedynym środkiem - nadmanganianem potasu. Treba jeszcze dodać, że mimo ainy cele były nieograniczone, a jedną z licznich udypl więźniów były często, brutalne rewizje, porabwające wosygłwiego co więźniów zdolał zachować dla siebie, chociażby ~~tych~~ rzeczy potrzebne do zachowania elementarnej higieny.

4. III 1945 r. przeprowadzono więźniów na bocznicę kolejową, gdzie załadowano ich po 60 osób do wagonów towarowych. W czasie transportu codziennie przebiegano więźniów w ten sposób, że spychano ich na jedną stronę wagonu, a następnie odbywało się odliczanie potężne z silnym uderzeniem młotkiem kolejowym w plecy przebiegającego na drugą stronę więźnia. Wawentli jazdy w zatłoczonym wagonie towarowym były bardzo ciężkie. Jedzenie słędowało się z małych porcji chleba i kuliu drobnych, stonych rybek. Wydawanie żywności odbywało się w czasie postępu, otwierano wagon i wniecano do środka paczki z chlebem

do podziemia, a następnie walciano jedną topatę stonych rybek i tny topaty śniegu do picia.

Po trzech, czterech dniach jazdy zatrzymano transport w Okszy, gdzie w miejscowym więzieniu ~~został~~ ~~zabity~~ <sup>odbyła się</sup> pierwsza kąpiel w łaźni, od chwili przewiezienia do więzienia brestkiego tj. od 11.1.45r. Kąpiel odbywała się w ten sposób, że ustawiono więźniów na dziedzińcu więziennym w śniegu i liżano rzebrać się do naga. Następnie odzież zabrano do dezynfekcji w odzieżalni. W tym czasie głębszych więźniów wprowadzano partiami do betonowego bunkra, gdzie oblewano ich strumieniami lodowatej wody. Tak wykąpanych wprowadzano na dziedzińcu gdzie moliny oczelewały na powrót ubrań z odzieżalni. <sup>W czasie</sup> tej kąpieli zmarło kilku więźniów, m.in. Bronisław Ostrowski z Wołomia.

Po kąpieli zatłoczono powtórnie więźniów do wagonów towarowych i rozpoczęła się, jeżeli bez większych przerw, kilkutygodniowa podróż do obozów pracy.

23.IV.1945r. transport, którym jechał Cichociemny dotarł do obozu Niżna Tunguska w okolicy Kańska na trasie kolei transsyberyjskiej. Gdy otworzono wagony prawie nikt nie mógł wyjść o własnych siłach, tak wydeńcająca była to podróż.

Od tej chwili rozpoczęło się dziesięcioletnie życie obozowe Cichociemnego. Ogółem przeszedł on przez 13 "łagrow" położonych nad górnym Jenisejem i Angarą.

Pierwszym obozem Niżna Tunguska był obozem szpitalnym, gdzie 1200 osób tam zgromadzonych wymagało leczenia po malabryzacji, kilkutygodniowej podróży. Zaraz po przyjeździe do obozu rozdano więźniom pierwszą od kilkudziesięciu dni ciepłą posiłek. Była to zupa ~~z~~ z luźnymi opłódkami zalanymi

gotowaną wodę. Wiele więźniów odepisło ten posiłek zjeściem. Przez kilka kolejnych nocy umierało średnio 6-7 osób.

Cichociemni przez kilka miesięcy pobytu w tym obozie nie mogli chodzić o własnych siłach. Wypuszczeni więźniów cały czas leżała w barakach na „nawach“ (pryce zbite drzewo, jedna obok drugiej tworzące jedno długie legowisko, najczęściej kulupietrowe), nie mając siły samodzielnie poruszać się po obozie. Wyżywienie składało się z  $\frac{1}{2}$  kg chleba dziennie oraz 3 razy dziennie z  $\frac{1}{2}$  l zupy.

Po kilku miesiącach przeniesiono uszczepionych niepełnosprawnych więźniów do obozu dla inwalidów w Ingarku. Tu poddawano ich intensywnemu leczeniu. Stosowano specjalistyczne leki, a w niektórych wypadkach dostarczano najłagodniejszych rodzajów mleko oraz wanywa i owoce. Późniejsze wyżywienie nie różniło się zasadniczo od opisanego wyżej w Niemie Tunguska. Zdrowsi więźniowie używani byli do prac polowych, szczególnie przy zbieraniu, sortowaniu i kopcowaniu ziemniaków. W tym obozie Cichociemni spędził zimę 1945/46.

Wiosną podleczonego więźniów, w tym Cichociemnego przeniesiono do normalnego obozu pracy (brak nazwy). Pracowano tam przy „lesopowale“ (wycinanie lasu) i ładowaniu obrobionego drewna na wagony. W obozie ~~był~~ Cichociemni spotkał wielu Polaków, m.in. Bogdana Bąka i dentystę Karpinśkiego. Ten ostatni pracując w służbie medycznej obozu pomagał Polakom, zwalniając ich z najcięższych i najniebezpieczniejszych prac.

Latem 1946 r. załadowano Cichociemnego do pociągu towarowego i po całonocnej podróży umieszczono w obozie wozowowym w Kańsku. W barakach tego obozu (siedział tu w roku 1940

gen. Rokossowasli ) każdy wpieni miał swoją porcję z posiłką, szafką  
obok łóżka oraz normalne naczynia do jedzenia zamiast kociołka  
zrobionego z kawałka starej blachy <sup>(jak bywało)</sup> w przestępnym obozie. W  
kuchni pracowano przy załadunku i spławie dnieca oraz w  
miejscowym tartaku. Jedzenie jak na stosunki obozowe było  
bardzo dobre. Składało się z dwóch ciepłych posiłków: 750 g  
zupy i 300 g kaszy kańskiej oraz w zależności od wypracowanej  
normy do 1 kg chleba. W obozie tym Cichociemni spotkali 7 Polaków  
Wolny dzień ogłoszono regularnie co 10 dni, regularnie też organizo-  
wano kąpiel i dezynfekcję odzieży.

Zimą 1946 r. po całonocnej podróży pociągiem przeniesiono  
Cichociemnego do zagubionego w tajdze obozu Sosnowka.  
Tam zabrano nowoprybyłym więźniom ich dotychczasowe ubrania  
i dano stare ubrania przywiezione z frontu, nienadługo rozszarpane  
i poplamione kurzem. W Sosnowce ~~przebywał~~ <sup>był</sup> bardzo ciężkie  
warunki ~~prze~~ życia i pracy. Powstrzymanie panował głód, a  
nadmiernie ciężka praca wycieńczała siły fizyczne więźniów.  
Wewnątrz obozu władzę sprawowali pospolici łuzynialiska,  
~~którzy~~ terroryzując współwięźniów. Zdarzały się liczne kradzieże,  
a nawet zabójstwa na tle rabunkowym, np. w celu zdobycia  
butów współwięźniów. Cichociemni pracowali 12 godzin dziennie przy  
załadunku dnieca na wagony.

Latem 1947 r. przeniesiono Cichociemnego do oddalonego o kilka  
kilometrów „Tagpunktu” (filia obozu) Nierbiutka, gdzie panowały  
podobnie strasne warunki jak w Sosnowce.

W ciągu następnego roku Cichociemni pracowali w kilku  
Tagpunktach w tej okolicy. Wszędzie warunki były podobne,  
a praca polegała na ładowaniu dnieca na wagony.

Latem 1948 r. zabrano go do obozu przejściowego w Reszotach (przy kolei transsyberyjskiej), gdzie zgromadzono wszystkich Polaków z okolicznych obozów. Ogłoszono oficjalnie, że będą odsyłani do łagru. Do tego czasu mieli jedynie normalnie pracować, a baraki, w których mieszkali zamknięto między 21 a 5 rano. Do jesieni 1948 r. odjechały do Polski 2 transporty więźniów, tenci natomiast, w którym miał jechać Cichociemni nigdy nie został wysłany. Zimą 1948 r. Cichociemni byli w okresie wyjątkowości fizycznej. Trzy lata pracy w ciężkich obozach w tajdze wyczerpały kompletnie jego siły. Całkowicie wydehydrzony, ważąc 37 kg, z lekką dezynfercją trafił w połowie grudnia 1948 r. na izbę chorych z nikłymi szansami na powrót do zdrowia. Dzięki pomocy przyjaciel, a szczególnie spotkanego ponownie Bogdana Bąka oraz Juliana, Żyda z Łodzi zdołał wyrwać się z izby chorych i trafił do pracy w kuchni obozowej, gdzie przywrócił się do zawodu kucharza. Innym Polakiem, który pomagał Cichociemni w najtrudniejszym okresie pobytu w Reszotach był Karol Stefański.

W 1949 r. pozostałych w Reszotach więźniów polskich przeniesiono do Oziertaqu (specjalnego, zamkniętego obozu dla politycznych) w Bracku nad Angarą. W obozie tym liczącym 1600 ludzi przetrzymywano około 60 Polaków. Warunki życia były ciężkie, każdy więzień miał swoją przyczę z materacem i kocami. Pracowano w kamieniołomach, przy konserwacji torów kolejowych oraz przy budowie mostu na Angarze. Praca trwała 10 godzin dziennie, a nocą baraki zamknięto od zewnątrz. Każdy więzień otrzymał swój numer i od tej pory był on podstawą identyfikacji (Cichociemni miał numer „Z-801”). Przez cały czas pobytu w Oziertaqu, Cichociemni pracował w kuchni obozowej, starając

się w miarę możliwości pomagać rodakom pracującym w cięższych warunkach. W obozie tym Cichociemni przebywał do czerwca 1954 r., do momentu kiedy skończył się jego wyrok. Reszta przebywających tam Polaków pozostała nadal w obozie, a Cichociemnego przewieziono do obozu Tajszet położonego 500 km na zachód od Bracka. W czasie rozliczania pobytu w obozach ~~przez~~ wypłacono mu zarobek za 10 lat pracy. Po odliczeniu kosztów utrzymania dostał 140 rubli zapłaty.

Po 2 tygodniach pobytu w Tajszet przewieziono Cichociemnego do więzienia w Krasnojarsku. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że to wszystko dotyczyło człowieka formalnie wolnego, którego kara już się skończyła, który wydawałoby się sam powinien decydować o swoim losie.

Po kilku dniach pobytu w więzieniu w Krasnojarsku, po licznych protestach a władz wiźniennych, został wreszcie zwolniony i jako cięśła skierowany do pracy przy budowie kopalni NKWD w Krasnojarsku. Nie wolno mu było bez zgody władz milicyjnych opuszczać miasta, a jednocześnie musiał co miesiąc osobiście meldować się w komisariacie milicji. Na jesieni 1956 r. otrzymał pozwolenie na powrót do Polski. Do Warszawy przyjechał 3. XII. 1956 r.

Relacja spisana 12 V. 1987.